

Jędrzej Gliszczyński

Moja mała ojczyzna

Wszechświat, Droga Mleczna, Układ Słoneczny, Ziemia, Europa, Polska, zachodniopomorskie, Pojezierze Drawskie, Szczecinek – tu jest moja mała ojczyzna, tu jest moja rodzina, tu jestem ja.

Tu po raz pierwszy nabrałem powietrza do płuc i z wielkim wrzaskiem oznajmiłem światu, że żyję. Nie było mi dane wrzeszczeć zbyt długo, bo trafiłem w czułe ramiona mamy. Radość w jej oczach, czasem smutek, czasem łzy towarzyszą mi ciągle.

Zawsze obok są silne ramiona taty. Pewnie, że nie raz stawia mnie do pionu, ale tylko z nim wyruszam na takie przygody, o jakich się śni.

Od zawsze towarzyszą mi cięte riposty mej starszej siostry. To ona zaraziła mnie pasją do literatury i muzyki. Nie wiem czy nasi sąsiedzi są głusi czy tak cierpliwi, ale z niewiarygodnym spokojem znoszą nasze wokalne wyczyny.

Trio uzupełnia młodszy brat. Kiedy się kłócimy trzęsą się ściany, a jak zaczynamy się wygłupiać, to tynk odpada z sufitu.

Niezła z nas ekipa. Wszyscy mamy dość zdecydowane charaktery i czasami drzazgi lecą, ale każdy za każdym skoczyłby w ogień. Razem tworzymy trybik uroczego, czterdziestotysięcznego miasta, położonego między trzema jeziorami w otoczeniu lasów. Złośliwi mówią, że to tylko przystanek w drodze nad zatłoczone morze, ale na razie, to moje miejsce na ziemi.

Tu stawiałem pierwsze kroki. Tu wymawiałem pierwsze słowa i pisałem pierwsze litery. Tu pierwszy raz spadłem z roweru i nabiłem wielkiego guza. A potem, sam nie wiem kiedy, zacząłem na rowerze, razem z rodziną przemierzać piękne okolice.

Tu z wielkim biciem serca pierwszy raz wsiadłem do żagłówki i popłynąłem. Właściwie nie popłynąłem, tylko zostałem na środku jeziora i bez pomocy motorówki nie mogłem dobić do brzegu. I sam nie wiem, kiedy minęły te 4 lata pod żaglami.

Tu pierwszy raz sunąłem na wakeboardzie. Trudno powiedzieć, że sunąłem, bo po dwóch metrach już byłem pod wodą, ale załapałem bakcyła. Z wielką niecierpliwością czekam na początek każdego sezonu.

„We wsi Cicha, ziemia licha, pola las zarasta...” wyrecytowałem tu po raz pierwszy. I tak od 6 lat trwa moja wielka przygoda. Bardzo lubię ten moment, kiedy na sali zalega cisza, a ja pokonując tremę wchodzę do całkiem innego świata. Wiem, że głosem można zaczarować ludzi, wywołać w nich emocje.

To właśnie ludzie są dla mnie najważniejsi, bo od nich można się wiele nauczyć. Każdy jest inny i ciekawy i może coś wnieść do mojego życia. Kiedy byłem całkiem mały rodzice mówili, że jestem ciekawski i ta ciekawość świata pozostała mi do dziś. Bardzo lubię się uczyć. Mam świetną pamięć i przyswajanie nowych wiadomości nie sprawia mi kłopotów. Chciałbym, żeby w przyszłości inni szanowali mnie nie za to, że dużo umiem, ale za to, że jestem dobrym człowiekiem.

I zawsze będę człowiekiem ze Szczecinka.

Wszystko, co pierwsze wydarzyło się w mojej małej ojczyźnie, w Szczecinku.